



NIE SAMYM CHLEBEM...



Biuletyn Parafii p.w. Stygmatów Świętego Franciszka z Asyżu, Kraków - Bronowice Wielkie
nr 40 ✚ Boże Narodzenie ✚ 2007

Ach, ubogi żłobie...

W tym radosnym i pełnym rodzinnego ciepła, okresie Świąt Bożego Narodzenia, ze szczególną uwagą wpatrujemy się w żłobek betlejemski, z którego promieniuje Miłość i Dobroć. Tu odkrywamy początki naszej wiary, nadziei i miłości.

Rodzający się Bóg nie chce pozostać w grocie, ale pragnie rodzić się i mieszkać w naszych sercach. Zdziwiająca jest ta prostota i ubóstwo, w jakich przyszło Matce Bożej rodzić Syna - Zbawiciela Świata.

To ubogie narodzenie Jezusa do głębi poruszyło św. Franciszka, który wielokrotnie mówił, „...dlaczego Miłość nie jest kochana...”

W roku 1223, na trzy lata przed swoją śmiercią Franciszek urządził w Greccio misterium Narodzenia Pańskiego. Zwoławszy okoliczną ludność wraz ze zwierzętami domowymi, ustawił ich wokół żłobka, aby mogli zobaczyć na własne oczy, jak wielka jest miłość Boga Ojca do człowieka, skoro pozwala, aby w stajni, ubóstwie i chłodzie narodził się Jego Syn - Król Wszechświata.

W ten sposób grotę w Greccio stała się naszym Betlejem, gdzie można było zobaczyć niezwykły cud. Oto, gdy św. Franciszek podchodził do żłobka, Dzieciątko leżące na sianie stawało się jakby żywe i uśmiechało się.

To wydarzenie z Greccio dało początek Misteriom Bożonarodzeniowym, które pomagają nam co roku na nowo odkrywać, niepojętą w swej prostocie miłość, jaką obdarzył nas Bóg, w Tajemnicy Wcielenia Swojego Syna.

Oby i w naszych sercach dokonał się Cud Narodzenia Boga. „Chrystus rodzi się w żłobie, ale biada jeśli nie narodzi się w tobie...”

Stąpmy razem ze św. Franciszkiem z Asyżu u żłobka i kolędujmy Małemu, Dzieciątku Bożemu. Niech wspólne, rodzinne śpiewanie kolęd, będzie naszym dziękczynieniem, które rozpali w nas jeszcze większy płomień miłości do Boga i bliźnich. „... Gdzie śpiew słyszysz, tam idź, bo tam dobre serca mają...”



Nie było miejsca

*Nie było miejsca dla Ciebie w Betlejem w żadnej gospodzie,
I narodziłeś się, Jezu, w stajni, w ubóstwie i chłodzie.
Nie było miejsca, choć zszedłeś jako Zbawiciel na Ziemię,
by wyrwać z czarta niewoli nieszczęsne Adama plemię.*

*Nie było miejsca, choć chciałeś ludzkość przytulić do łona
i podać z krzyża grzesznikom zbawcze, skrwawione ramiona.
Nie było miejsca, choć zszedłeś ogień miłości zapalić
i przez swą mękę najdroższą świat od zagłady wybawić.*

*Nie było miejsca, choć chciałeś wszystkim otworzyć swe Serce
i kres położyć miłośnie ludzkiej nędzy, poniewierce.
A dzisiaj czemu wśród ludzi tyle łez, jęków, katuszy?
Bo nie ma miejsca dla Ciebie w niejednej człowieczej duszy.*

*Gdy lisy mają swe jamy, a ptaki swoje gniazdeczka
dla Ciebie brakło gospody, Tyś musiał szukać żłobeczka.
A dzisiaj czemu wśród ludzi tyle łez, jęków, katuszy?
Bo nie ma miejsca dla Ciebie w niejednej człowieczej duszy.*

*Niech radość Świąt Bożego Narodzenia
napętnia Wasze serca pokojem i dobrem
a Boża Dziecina błogostawi i uświęca
każdy dzień Nowego 2008 Roku.*



DAR ŻYCIA

W czasach nasilonej walki o eutanazję i aborcję „na życzenie”, wojen dziesiątkujących ludzi, konieczne jest podjęcie rozważania nad darem życia ofiarowanym człowiekowi tutaj na Ziemi. Dlatego należy postawić sobie pytanie: czym jest nasze ziemskie życie? Czy zdajemy sobie sprawę z otrzymania od Stwórcy tego wspaniałego daru? Na czym opierać swoje życie, aby u jego kresu łatwo przejść na drugą stronę? Czy nasze życie to – chwila wieczności (Platon 427–347 p.n.e.)?

Podobne pytania zadawała sobie na przestrzeni wieków plejada uczonych, filozofów, pisarzy i poetów, których sformułowania o życiu przytoczymy w dalszym ciągu niniejszych rozważań.

Życie – odwieczny dar miłości Bożej – to możliwość wtopienia się w kosmos, przyrodę, bliźnich, to przeżywanie otaczającego piękna, troska o zachowanie dobra, altruizm w konsumowaniu życia, zachowanie nadziei we wszystkich poczynaniach, a nawet akceptacja koniecznego cierpienia.

Rozważania nad istotą życia ziemskiego zajmują się też poszukiwaniem drogi do życia wiecznego niezbadanymi pańskimi ścieżkami. Dar życia jest jednorazowy, poprzedza życie wieczne, a więc musimy znaleźć sposób na życie.

Znany polski pisarz Stefan Żeromski (1864–1925) określił życie jako naukę: życie jest trudną lekcją, której nie można się nauczyć, trzeba je przeżyć”.

Wiele osób pojmuje życie jako coś oczywistego, służącego konsumpcji dóbr doczesnych, tracąc czas, który nieubłagane przemija, traktując powierzchownie życie innych ludzi, przyjmując aspołeczną postawę.

Benjamin Franklin (1706–1790) postrzega dar życia jako czas: „jeśli kochasz życie, nie trać czasu, bo z czasu składa się życie”.

Tak więc zastanówmy się głęboko nad samorealizacją na Ziemi.

„Dzisiejsi ludzie chcieliby pojutrzejsze życie kupić za przedwczorajszą cenę” pisze znany dramaturg T. Williams (1914–1983). Transakcja taka jest czymś wręcz paradoksalnym. Życie nie jest przedmiotem handlu i cena jego jest niewymierna.

Seneka Starszy (55 p.n.e. – 40 r. n.e.), wielki starożytny myśliciel, bieg życia uważa za naukę życia: „przez całe życie należy się uczyć żyć i co może bardziej dziwi – przez całe życie należy się uczyć umierać”. Czy wszyscy zdajemy sobie z tego sprawę?

Jeszcze głębiej definiuje życie ludzkie Lew Tołstoj (1828–1910), stwierdzając „człowiek tylko wtedy rozumie życie, kiedy w każdym człowieku widzi siebie”.

Potwierdza takie rozumowanie A. Schweitzer (1875–1965) w słowach „istnieją ludzie, których życie jest darem ofiarowanym nie im samym, lecz nam – ludzkości” – jest to społeczne rozumienie daru życia.

Można więc założyć, że człowiek otrzymując dar życia nie zachowuje go wyłącznie dla siebie, staje się istotą społeczną, bo żyje w społeczności ziemskiej. Pojawia się tutaj troska o zachowanie życia od chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci. Nie wolno człowiekowi decydować o długości życia – ma ono swój początek i koniec. Należy o tym pamiętać teraz, kiedy aborcja i eutanazja usiłują brutalnie ingerować w dar życia. Umiłowanie życia w pokoju, bez przemocy, jest jedyną drogą poszanowania człowieka i jego godności.

„Trudno jest iść przez życie wieloma drogami” mówi Pitagoras, starożytny filozof i matematyk (ok. 572–497 p.n.e.). Życie musi być torem określonym, torem do życia wiecznego i być lekcją pokory. „Człowiek, który nie stawia czoła cierpieniu, tym samym nie akceptuje istoty życia. Ucieczka przed cierpieniem jest ucieczką przed życiem” mówi przytoczone credo obecnego papieża Benedykta XVI.

Spółeczna postawa, cierpienie i nadzieja – to podstawa życia ziemskiego.

„Bóg trzyma swą rękę jak siatkę ochronną pod cienką liną, na której całe życie tańczymy” (Helmut Krätzl). To bardzo obrazowa definicja – człowiek często nie zdaje sobie sprawy z tego tańca nad przepaścią i nie ma respektu przed życiem wiecznym i nie podchodzi do sensu życia poważnie i odpowiedzialnie.

Alfred Adler (1870–1937) austriacki lekarz psychiatra i psycholog, autor „Sensu życia” pisze: „nie pytaj co daje ci życie. Zapytaj co ty dajesz!”, a więc jak się odnajdujesz w społeczności.

Wybitny uczony Albert Einstein (1879–1955) dochodzi do wniosku, że „tylko życie poświęcone innym jest warte przeżycia”, a więc odrzucamy egoizm, bezmyślne marnotrawienie czasu, na rzecz świadomego korzystania z daru życia.

Tomasz à Kempis (1379–1471), niemiecki mistyk, autor kazań i życiorysów świętych stwierdza, że „wielkie słowa nikogo nie czynią świętym i sprawiedliwym, ale cnotliwe życie czyni go miłym Bogu”. W rozważaniu tym widoczna jest troska o wybranie właściwej ziemskiej drogi życiowej.

Reasumując: życie ludzkie stanowi wielkie pole dla rozważań i trudno o dokonanie lapidarnej jego definicji. Posiada ono dobre i złe chwile, dni pełne smutku i radości, biegnie szybko obracając wskazówki ziemskiego zegara aż do owej godziny zero, kiedy przyjdzie nam zdać sprawę Bogu z tego, co zrobiliśmy z jego wielkim darem.

Na zakończenie przytoczę jeszcze myśl Thomasa Mertona (1915–1968), amerykańskiego pisarza i poety mistyka: „Kiedy przyjmuje się śmierć w duchu wiary i kiedy całe życie nasze jest nastawione na dawanie siebie, tak iż w końcu z radością i dobrowolnie składamy je w dłoń Boga – wówczas śmierć przeistacza się w spełnienie życia”, tak więc dar życia nie został zmarnowany, lecz wkroczyło ono na właściwą, jedyną drogę do życia wiecznego, do którego zmierzało od swego zarania.

Różaniec

Przesuwamy dni
jak paciorki różańca
zakończonego
krzyżem.
Wahadło życia
kołysze się monotonicznie
dopóki tli się tchnienie
i ręce modlą się
wraz z wargami szepczącymi

... AMEN

(w: „Szeptem” 1999)
B. Mikuszevska-Kamińska

DZISIAJ W BETLEJEM...

W połowie września Bóg obdarzył mnie łaską pielgrzymowania do Ziemi Świętej. Zawsze chciałem tam pojechać, żeby na własne oczy zobaczyć ojczyznę Jezusa. Miejsca, gdzie się urodził, gdzie mieszkał, gdzie umarł, gdzie zmartwychwstał, skąd wstąpił do nieba. No i udało mi się. Byłem tam. Zobaczyć te miejsca, dotknąć ich, a nawet ucałować – to było moje marzenie. Spełniło się.

Po wylądowaniu z grupą pielgrzymów na lotnisku w Tel Awiwie, wiedziałem, że już niedługo będę w Betlejem. Próbowałem sobie wyobrazić jak wygląda to miasto. Tyle razy widziałem je na zdjęciach albo w filmach, ale to przecież nie to samo.

Jedziemy do Betlejem. Nagle przed nami silnie strzeżony wojskowy posterunek. I zasieki z drutu kolczastego. Zatrzymujemy się. Młodzi żołnierze – dziewczyny również – z karabinami gotowymi do strzału kontrolują nasze dokumenty. Możemy jechać dalej. Wolno przejeżdżamy przez potężną metalową bramę w jeszcze większym betonowym murze. Zaraz się dowiaduję, że ten wysoki, prawie na 10 metrów mur oddziela Betlejem od państwa Izrael. Święte miasto Betlejem jest jak wielkie więzienie. Wjechać można tylko przez metalowe bramy w betonowym murze. Każdy musi przejechać przez wojskowy posterunek. Nie ma innego sposobu. My pielgrzymi, i tak mamy dobrze, bo możemy jeździć tam i z powrotem. Spotkałem mieszkańców Betlejem, którzy od kilku lat nie byli w Jerozolimie, choć to bardzo blisko, bo tylko 8 kilometrów. Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe. A dlaczego nie byli? Bo nie mają takiego prawa. Nie mogą opuszczać Betlejem. Zapytałem kierowcę, Palestyńczyka – muzułmanina, dlaczego tak się dzieje? – Ostry konflikt zaczął się w 1967 roku, po tak zwanej wojnie sześciodniowej, czyli po konflikcie żydowsko-arabskim. Konflikt trwa do dnia dzisiejszego. Żeby to zrozumieć – odpowiedział krótko – musiałbyś tu długo mieszkać.

Jadąc do Betlejem byłem bardzo ciekawy, jak dzisiaj wygląda to miasto? Za czasów Pana Jezusa Betlejem liczyło może 1000 mieszkańców, dzisiaj mieszka tam ok. 30 tys. osób. Niestety chrześcijan jest coraz mniej, a z każdym rokiem przybywa muzułmanów. Przekonałem się o tym wczesnym rankiem, gdy obudził mnie nie dźwięk dzwonu z wieży kościelnej, ale głos muezina z meczetu wzywającego do modlitwy.

Wjeżdżamy do miasta. Wreszcie ostatni ostry zakręt po gładkich kamieniach i jesteśmy na miejscu.

Stoję na rozgrzanym południowym słońcem kamiennym placu. Przed sobą widzę tylko wysoki kamienny mur z małym i niskim otworem przy samej ziemi. Gdzie jest Bazylika Bożego Narodzenia? – pytam sam siebie. Przecież gdzieś tu powinna być. Chyba za tym ogromnym murem. Z daleka widzę jak ludzie znikają w małym otworze. Podchodzę i ja, schylam się nisko, by głową nie uderzyć o kamienne obramowanie. Przypominam sobie, dlaczego wielkie drzwi wejściowe prowadzące do świątyni zostały przed wiekami zamurowane i pozostał tylko ciasny otwór.

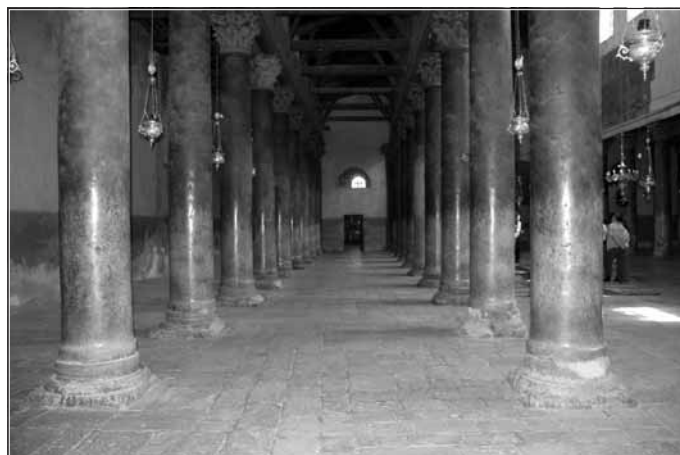


Chodziło o to, by mahometańscy Arabowie nie wjeżdżali do Bazyliki na koniach, jak to mieli w zwyczaju. Przez to wejście koń na pewno się nie przecisnie.

Przez przedsionek wchodzę do środka. Panuje tu przyjemny półmrok i chłód, tak różny od oślepiającego słońca i męczącego upału na zewnątrz. Bazylika jest wielka, ma 75 metrów długości i 26 metrów szerokości. Przewidziona jest czterema rzędami marmurowych kolumn. Kiedyś kolumny były czerwone, ale dzisiaj są osmalone, zabrudzone i trudno dopatrzeć się czerwieni. Podobnie wyglądają ściany i strop. To od dymu oliwnych lamp. Od wieków palą się one tutaj nieustannie.

Rozglądam się za Grotą Narodzenia. Gdzieś tu musi być. Idę przez pustą wielką Bazylikę. Pod głównym ołtarzem widzę schody prowadzące w dół. Schodzę niepewnie. To tu...

Grota jest niewielka, ma jakieś trzy i pół metra szerokości i ponad dziesięć metrów długości. Na ścianach wiszą święte obrazy. Oświetlają je tylko oliwne lampy, które na dodatek wydają przyjemną woń. Żadnego bogactwa. Wszystko jest proste i zwyczajne. Kilka osób modli się w ciszy i skupieniu. Czekam, aż w miejscu narodzenia Pana Jezusa zwolni się miejsce. Klękam. Czytam





łaciński napis wryty na srebrnej gwiazdzie: „Tu narodził się z Maryi Dziewicy Jezus Chrystus”. Schylam się aż do ziemi i całuję gwiazdę. Przedemną zrobili to inni. Zaczynam się modlić. Dopiero grecki mnich w czarnym habicie z długą czarną brodą potrząsając kluczami dał mi do zrozumienia, że czas najwyższy kończyć.

Bardzo polubiłem to miejsce poświęcone narodzeniem Jezusa, ale również obecnością tysięcy pielgrzymów, którzy od samego początku przybywali do Betlejem. Była wśród nich jedna niezwykła kobieta. Warto o niej wspomnieć. Nazywała się Helena. Była matką cesarza Konstantyna Wielkiego. Po swojej śmierci cesarzowa Helena – bo taki nosił tytuł – została ogłoszona świętą. Do Betlejem przybyła w 324 roku. Przeraziło ją to, co tam zobaczyła. Na miejscu narodzenia Pana Jezusa rósł pogański gaj, który kazał tam zasadzić cesarz Hadrian. Helena poleciła zburzyć pogańskie sanktuarium i postanowiła wybudować nad Grotą Narodzenia wspaniałą kościół. Uprosiła swojego syna, wielkiego cesarza

Konstantyna, by ufundował świątynię. Już po kilkunastu latach świątynia była gotowa. Stało się to dokładnie w roku 339. Nadworny historyk Konstantyna Wielkiego, św. Euzebiusz z Cezarei tak opisuje to zdarzenie: „Bogobojna cesarzowa miejsce, gdzie Boża Rodzicielka urodziła swego Syna, wyróżniła wspaniałymi pomnikami i przyozdobiła je w wyszukany sposób. Również cesarz niebawem uczcił to miejsce królewskimi darami, aby srebrnymi i złotymi klejnotami oraz kolorowo mieniącymi się dywanami pomnożyć wspaniałe dary swej matki”. Od tamtego czasu, a więc od 1700 lat, Bazylika stoi na miejscu narodzenia Pana Jezusa. Co prawda w V wieku została poważnie uszkodzona przez pożar, ale wnet ją odbudowano. Przez kolejne wieki przechodziła różne koleje historii, ale już nigdy nie została zburzona. Trwa nieprzerwanie do naszych czasów. A bywało bardzo groźnie. W VI wieku, na przykład, Persowie zniszczyli w Palestynie wszystko, co chrześcijańskie z wyjątkiem świątyni w Betlejem, bo na jej fasadzie zobaczyli wyobrażenia perskich magów, trzech mędrców, swoich rodaków, którzy przybyli oddać pokłon Dzieciątku. Z szacunku i przywiązania do swoich przodków uczcili ich, jakby byli żywi i uszanowali kościół.

Odkąd Betlejem odwiedziła św. Helena i kazała wybudować piękną świątynię, przybywało tam coraz więcej pobożnych chrześcijan. Wielu pielgrzymów przybywa i dzisiaj, by oddać pokłon Jezusowi w świętym miejscu w którym się urodził.

Można powiedzieć, że każdy z nas jest pielgrzymem, który idzie drogą własnego życia. Czyż nie powinniśmy, na tej drodze, schylić się w pokorze przed Jezusem, który przychodzi w tym świętym czasie? Popatrzmy na stajenkę w naszym kościele. Ona woła o naszą wiarę i miłość do Jezusa. Popatrzmy, wreszcie, na najważniejsze miejsce w naszym parafialnym Betlejem – na ołtarz. Tu codziennie rodzi się i daje nam siebie Jezus.

Zwróćmy też uwagę na ciężki los chrześcijan żyjących w ojczyźnie Chrystusa. W konflikcie izraelsko-arabskim to właśnie chrześcijanie znajdują się w najtrudniejszej sytuacji. Pozbawieni pracy i środków do życia emigrują z Izraela. Jeszcze do niedawna ponad połowę mieszkańców Betlejem stanowili chrześcijanie, dzisiaj są oni w zdecydowanej mniejszości. Pamiętajmy o nich w modlitwie...

o. Jacek Biegajło



BOŻE NARODZENIE W SZTUKACH PLASTYCZNYCH

Święto Bożego Narodzenia, znane już od starożytności chrześcijańskiej, zostało wprowadzone dla uczczenia wcielenia Syna Bożego i uświadomienia wierzącym owego wielkiego misterium, jakim było przyjsie na świat Chrystusa. Jego rangę podkreśla szczególnie liturgia, z której wywodzą się powstałe nieco później misteria bożonarodzeniowe, ale także związane z nią praktyki religijne, obrzędy i zwyczaje ludowe.

Prawdę o wcieleniu Syna Bożego i narodzeniu Chrystusa ukazywano również przy pomocy ilustrowania wybranych scen biblijnych z dzieciństwa Jezusa. Zjawisko to możemy zaobserwować już od najdawniejszych czasów, dlatego ikonografia bożonarodzeniowa, również nasza rodzima, jest wyjątkowo liczna i przedstawia się dość imponująco. Wcielenie Syna Bożego i Jego narodziny były bowiem stałym natchnieniem dla wielu artystów, którzy nawiązując do Ewangelii św. Łukasza opisującego wydarzenie nocy betlejemskiej, starali się ukazać je w sposób plastyczny i obrazowy. Wprawdzie nie zawsze są to dzieła najwyższej klasy, niemniej w swej zło-

żoności i przeobrażeniach bardzo ciekawe i niejednokrotnie oryginalne. Ich różnorodność i tematyka jest jednak na tyle duża, że nie sposób prześledzić jej – nawet pobieżnie – w krótkim artykule. Istnieje jedynie możliwość zasygnalizowania pewnych problemów ikonograficznych oraz częstotliwości występowania dzieł o określonej tematyce.

Poszczególne wydarzenia z dzieciństwa Jezusa przedstawiano bądź w całych cyklach (np. na witrażach czy w księgach liturgicznych), bądź też w pojedynczych scenach. Najczęściej ukazywano na nich moment adoracji Dzieciątka przez pasterzy, lub hołd Trzech Króli. Popularnymi były zwłaszcza przedstawienia związane z pokłonem pasterzy. Poza głównym tematem adoracji Dzieciątka, któremu towarzyszą Maryja i Józef, ukazywano także treści wydarzeń rozgrywających się w różnym czasie. Na dalszym planie można zatem dostrzec scenę z aniołami, oznajmiającymi śpiącym pasterzom nowinę o narodzinach Zbawiciela, czy pasterzy spieszących do szopki betlejemskiej. W górskim pejzażu widoczny bywał także anioł, z wypisanymi na banderoli słowami: *Gloria in excelsis Deo et in terra pax hominibus*.

Temat ten utrwaliło na płótnie wielu znanych malarzy, jak chociażby Giotto, Hugo van der Goes, Piero della Francesca, Giorgione, Tintoretto, czy El Greco. Jako pojedyncze sceny pojawiały się również inne kompozycje ukazujące dzieciństwo Jezusa, a wśród nich: *Ofiarowanie w świątyni*, *Ucieczka do Egiptu* czy *Rzeź niewiniątek*, ale także *Dwunastoletni Jezus w świątyni*.

Do najwcześniejszych przedstawień należy jednak scena pokłonu Trzech Króli, która występuje już w malarstwie katakumbowym. Możemy ją zobaczyć m.in. w rzymskich katakumbach Domicylli. Tam na ścianie jednego z grobów widnieje piękne wyobrażenie hołdu Magów, którzy jednak występują w liczbie czterech (a nie trzech!), stojąc symetrycznie po dwóch z każdej strony Matki Bożej trzymającej na kolanach Dziecię Jezus, ukazanej w pozie frontalnej. Podobne ujęcie znajduje się również w kaplicy greckiej katakumb Priscylli. Wspominam o tym fakcie głównie jako o pewnej ciekawostce, ale równocześnie zgodnej z ówczesnym kanonem malarstwa, według którego główne postacie kompozycji ukazywano w pozach frontalnych, zaś osoby towarzyszące w układzie symetrycznym. Hołd Trzech Króli, podobnie jak pokłon pasterzy, należał zawsze do najbardziej popularnych motywów sztuki bożonarodzeniowej. Do tego tematu sięgali bowiem bardzo często również malarze średniowiecza, a także epoki nowożytnej.



Pietro Perugino, *Pokłon Trzech Króli* (2 poł. XV w.)

o. Adam J. Błachut OFM

R O Z M O W Y Z M I K O Ł A J K I E M

Mędrcy świata, monarchowie, gdzie spiesznie zdążacie?...

Za oknem szaruga, czasem mgła, przygnębiające jest bycie w ciemności, a taka jest polska zima. Wszechogarniający mrok, skrzypiący mróz i tylko światełka domów rozpraszają na chwilę ten stan.

W taki czas chętnie wracam myślami do ciepłych letnich dni, słońca i wakacji i związanych z nimi podróży. Właśnie wyciągnęłam album ze zdjęciami, w nadziei, że wytryśnie z niego potrzebne w zimowe wieczory światło, które ogrzeje zmarznąłą duszę.

– Mikołaj, chcesz pooglądać zdjęcia z wakacji? – proponuję synkowi, który właśnie usiadł obok na kanapie.

– Nie mam teraz czasu, czytam książkę o tym, jak Jan Paweł II kilkadziesiąt razy okrążył kulę ziemską – odparł Mikołaj otwierając książkę.

– Ja też chciałam powspominać podróże, ale widzę, że ty będziesz czytał o ciekawszych podróżach i to do wielu dalekich zakątków świata. O! Jaka kolorowa mapa dołączona jest do książeczki!

Niesamowite w ilu miejscach na Świecie był Jan Paweł II. Niezwykłe wrażenie czyni narysowana na mapie malutka postać Papieża w każdym miejscu, które odwiedził za swojego życia.

– Ja też chciałbym zobaczyć tyle ciekawych miejsc – zaznaczył z zamysłem Mikołaj.

– A co chciałbyś zobaczyć najbardziej? – zapytałam ciekawa, czy kilkuletni chłopiec ma swoje wymarzone miejsce.

– Najpierw to chciałbym zobaczyć Mount Everest, bo musi być ogromny i sięga prawie nieba. Prawda, że jak lecimy samolotem, to prawie na wysokości szczytu góry?

– Tak kochanie, a ja chciałabym kiedyś pojechać do Betlejem i zobaczyć to miejsce, gdzie narodził się Pan Jezus – przyszło mi na myśl, kiedy tak wspólnie zastanawialiśmy się nad wymarzonym miejscem naszych podróży.

– Do tej stajenki chciałabyś pojechać? – upewniał się Mikołaj.

– Tam już nie ma stajni, tylko podobno stoi potężna świątynia, i tylko miejsce, gdzie kiedyś była stajnia zaznaczone jest gwiazdą – odparłam.

– Taką betlejemską gwiazdą? – skojarzył Mikołaj.

– A wiesz, że chyba tak. Tak sobie myślę, że gwiazdy od wieków prowadziły ludzi po różnych szlakach, służyły im za znaki „drogowe”, marynarzom nadawały kierunek podróży, a najbardziej znanymi podróżnikami, którzy szli za gwiazdą, byli Trzej Królowie zmierzający do Be-

tlejem, bo wyczytali w uczonych księgach i wybadali w swoich doświadczeniach, że właśnie tam, w okolicy, o tej właśnie porze narodzi się Ktoś Niezwykły, kogo może nie potrafili w tym czasie jeszcze nazwać, ale to był cel ich życiowej podróży – szukać swojego Boga.

– A wiesz, co jest napisane w tej książce o naszym Papieżu? – Mikołaj przypomniał sobie widać coś niezwykle ważnego.

– Ojciec Święty nie podróżował po to, aby zwiedzać różne kraje, ani oglądać zwierzęta, ani wspinać się po górach, ani przemierzać pustynie, ani moczyć nogi w oceanie – zacytował mój syn zacytany w książce.

– No to po co podróżował, czego szukał w swoim życiu? – podchwytliwie zapytałam Mikołaja.

– Papież odpowiedział na to pytanie, które też kiedyś zadał mu mały Rzymianin.

– A odpowiedział tak: „Tutaj nie ma całego świata. Nie wszyscy mieszkańcy Ziemi, którzy chcą się ze mną spotkać, mogą włożyć do walizki ubrania i buty, wsiąść do samolotu lub pociągu i przyjechać do mnie. Dlatego to ja muszę do nich dotrzeć, by porozmawiać z nimi, opowiedzieć im o wielu ważnych sprawach i pomodlić się wspólnie” – skończył czytać Mikołaj.

– No proszę, przemierzył tyle kilometrów, jakby dwadzieścia dziewięć razy okrążył kulę ziemską i robił to po to, żeby z różnymi ludźmi na Ziemi wspólnie się modlić, wspierać ich w ich trudach i opowiadać im o Panu Bogu – dodałam, uświadamiając sobie samej, że po winnam wiedzieć, po co ja wędruję po życiu, w którą stronę i jaka gwiazda mnie prowadzi.

W ten piękny czas zimowy, czas radości z przyjścia na Świat Bożego Dziecięcia, czas ciepła i życzeń, czas przebaczenia i wspólnego dzielenia się miłością chcę wiedzieć, dokąd i po co zmierzam, czy naprawdę jest to

droga do Prawdziwego Boga? Czy prowadząca mnie gwiazda jest tą betlejemską, która wiedzie do Boga narodzonego?

Czy na koniec tej wędrówki zobaczę to, o czym dziś marzę i o co się modlę, mojego Boga, i rzeszę Aniołów?

I czy nic mnie z tej drogi nie zawróci, ani żadna fałszywa gwiazda nie zmyli?

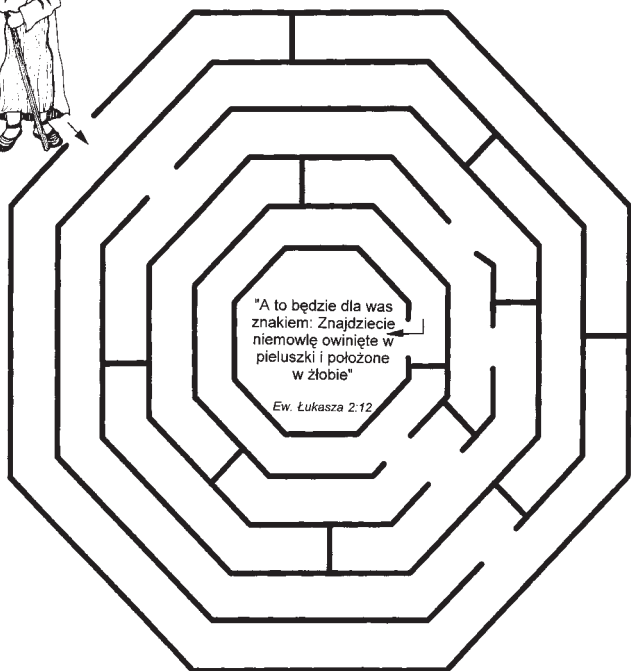
Dokąd zmierzacie mędrcy, monarchowie, bliscy moi, synu, mężu, sąsiedzi, znajomi i nieznajomi?...

... Powiedzcie nam Trzej Królowie – chcecie widzieć Dziecię!

Boże Narodzenie, 2007

ŁAMIGŁÓWKI DLA NAJMŁODSZYCH

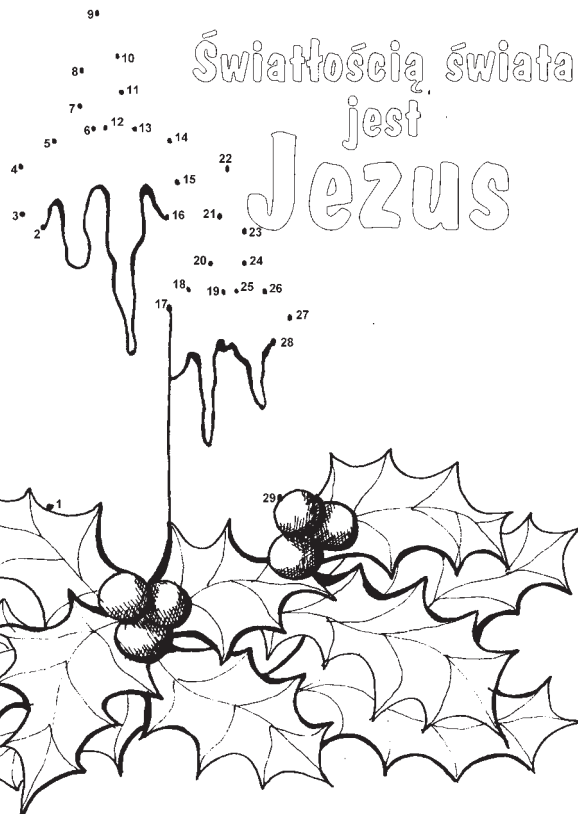
LABIRYNT ZE ZNAKIEM



Znaki wskazują nam, co mamy robić i gdzie się udać. Anioł powiedział pasterzom o znaku, który pomógł im znaleźć miejsce, gdzie narodziło się dzieciątko Jezus.

Wskaż pasterzowi przejście przez labirynt.

BOŻONARODZENIOWE ŚWIATEŁKA



Dokończ rysunek łącząc kolejno punkty od 1 do 29 i ładnie pokoloruj obrazek.

BRAKUJĄCE PRZEDMIOTY

Na obrazku lewym jest 10 rzeczy, których brakuje na obrazku prawym. Czy potrafisz je odnaleźć?



WIZYTA ŚW. MIKOŁAJA

9 grudnia, nieco spóźniony – bo przecież gdy brak śniegu, to ciężko ciągnąć sanie – zawitał do naszego kościoła św. Mikołaj...



FRANCISZKAŃSKI OŚRODEK REKOLEKCYJNO-POWOŁANIOWY

zaprasza na

REKOLEKCJE DLA MŁODZIEŻY MĘSKIEJ

(od 3 klasy gimnazjum wzwyż)

1. turnus: Zakopane, 21-27 stycznia 2008,
2. turnus: Kazimierz Dolny, 28 stycznia – 3 lutego 2008,
3. turnus: Zakopane, 18-24 lutego 2008.

Należy zabrać ze sobą koniecznie:

pisemną zgodę rodziców (niepełnoletni),
ważną legitymację szkolną/studencką, śpiwór, Pismo św., różaniec,
kapcie, wygodne buty ponad kostkę, ciepłe rzeczy, mały plecak
na całodzienną wędrowkę, lekarstwa (jeśli jakieś zażywasz),
160 złotych (ubezpieczenie, noclegi i wyżywienie).

Rekolekcje zaczynają się w dzień przyjazdu o godz. 18.00, a kończą
ostatniego dnia o godz. 8.00.

Zapisy przyjmujemy do 10 stycznia 2008

Franciszkański Ośrodek
Rekolekcyjno-Powołaniowy
ul. Ojcowska 1, 31-344 Kraków
tel. 792 26 03 74
e-mail: franciszkanie@gmail.com
www.braciamniejsi.pl

1. turnus:
Zakopane, 21-27 I 2008
2. turnus:
Kazimierz Dolny, 28 I - 3 II 2008
3. turnus:
Zakopane, 18-24 II 2008

Franciszkański Ośrodek
Rekolekcyjno-Powołaniowy
ul. Ojcowska 1
31-344 Kraków
tel. 792 260 374
e-mail: franciszkanie@gmail.com

więcej informacji na:
www.braciamniejsi.pl

Koszt: 160 zł
(ubezpieczenie, noclegi i wyżywienie)

Zapisy przyjmujemy
do 10 stycznia 2008



Franciszkańskie Dni Braterstwa

W dniach 23–25 listopada nasza parafia przeżywała święto młodzieży. Już w piątek po południu zaczęli do naszego klasztoru zjeżdżać młodzi ludzie, gromadzący się na co dzień przy klasztorach naszej Prowincji. W sumie ponad 150 młodych ludzi z: Przemyśla, Jarosławia, Zakliczyna, Wieliczki, Krakowa-Azorów, Konina, Brzezina Łódzkiego, Chełma, Włocławka, Warszawy i Pilicy. Przybyli również spoza naszej Prowincji: z Kutna, Góry Kalwarii, Torunia oraz Kielc. Razem z nimi przyjechali ich opiekunowie: o. Jacek Robak, o. Ambroży Nowak, o. Mariusz Kurantkiewicz, o. Mariusz Tabor, o. Robert Konik, o. diak. Jacek Dudziński...

Organizatorem Franciszkańskich Dni Braterstwa jest Franciszkański Ośrodek Rekolekcyjno-Powołaniowy, ale całością koordynował prowincjalny animator ds. młodzieży, o. Klaudiusz Bartos. Franciszkańskie Dni Braterstwa to inicjatywa, którą kilka dobrych lat temu rozpoczął ówczesny referent ds. powołań i młodzieży, o. Mariusz Tabor.

W tym roku hasłem przewodnim FDB była PRACA. Temat ten zaproponowali młodzi ludzie podczas tegorocznej Krakowskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę. W związku z tematem zaproszeni byli specjaliści, którzy spotkali się z młodzieżą i poruszyli ten temat w różnych aspektach: p. Rafał Abratański (ekonomia), duszpasterz akademicki diecezji gliwickiej, ks. dr Robert Chudoba (*Moralne aspekty pracy*), o. Eryk Hoppe OFM (*Praca w pojęciu św. Franciszka*).

Zadaniem Dni Braterstwa jest możliwość spotkania się młodych ludzi, poznania się, dzielenia się swoimi przeżyciami, swoją wiarą, a przede wszystkim spontaniczną radością. W planie nie zabrakło oczywiście modlitwy, codziennych Eucharystii, a także możliwości zwiedzania Krakowa. Z młodzieżą spotkał się również Wikariusz naszej Prowincji, o. Teodor Knapczyk.

Franciszkańskie Dni Braterstwa to czas, w którym młodzi ludzie mogą pooddychać nieco innym, Franciszkowym, powietrzem. I mamy nadzieję, że dni te zachęcą młodzież do wzięcia udziału w innych projektach naszego Ośrodka.

(red.)





Z ŻYCIA PARAFII

PLAN WIZYTY DUSZPASTERSKIEJ

PONIEDZIAŁEK, 07.01.2008.

UL. OJCOWSKA:
NUMERY 2–58, 3–19 BLOK

WTOREK, 08.01.2008.

UL. OJCOWSKA:
NUMERY 62–88, 23–59,
BLOKI: 23A, 23B i 23C

ŚRODA, 09.01.2008.

UL. OJCOWSKA:
NUMERY 90–120A, 61A–105

CZWARTEK, 10.01.2008.

UL. OJCOWSKA:
NUMERY 122–158, 107–129

PIĄTEK, 11.01.2008.

UL. OJCOWSKA:
NUMERY 160–176, 131–161
UL. OKRĘŻNA.

SOBOTA, 12.01.2008.

UL. PASTERNIK,
UL. ZABORSKA.

PONIEDZIAŁEK, 14.01.2008.

UL. SOSNOWIECKA, SMĘTNA, LAZUROWA
i RADZIKOWSKIEGO, SOSNOWIECKA – BLOKI: 11A i B.

WTOREK, 15.01.2008.

UL. STAWOWA.

ŚRODA, 16.01.2008.

UL. CHEŁMOŃSKIEGO i ŚMIAŁA.

CZWARTEK, 17.01.2008.

UL. JASNOGÓRSKA, STELMACHÓW, HOŻA, SŁOTNA,
DZIELNA, CHMURNA, WALECZNA, NAWOJOWSKA.

PIĄTEK, 18.01.2008.

UL. BUDRYSÓW, SZAROTKI,
NA POLACH (NR NIEPARZYSTE Z WYJĄTKIEM BLOKÓW),
UL. DZIEWANNY i PEJZAŻOWA.

SOBOTA, 19.01.2008.

UL. NA POLACH (NR PARZYSTE),
BLOKI NR 3, 25, 27 i 29.

PONIEDZIAŁEK – 21.01.2008.

UL. NA POLACH
BLOKI NR: 31, 33 i 35.

CZAS WIZYTY DUSZPASTERSKIEJ, TO WSPÓLNA MODLITWA KAPEŁANA Z RODZINĄ I BŁOGOSŁAWIENSTWO, KTÓRE ZA POŚREDNICTWEM KAPEŁANA BÓG POZOSTAWIA W RODZINIE.

WIZYTĘ DUSZPASTERSKĄ ROZPOCZYNAJEMY O GODZ. 15.00, W SOBOTĘ O GODZ. 14.00.

RODZINY, KTÓRE NIE MOGĄ Z RÓŻNYCH POWODÓW PRZYJĄĆ KAPEŁANA W WYŻEJ WYZNACZONYM TERMINIE, A PRAGNĄ TO UCZYNIĆ W INNYM, PROSIMY O KONTAKT Z PARAFIĄ.

ZE WZGLĘDU NA WIZYTĘ DUSZPASTERSKĄ KANCELARIA PARAFIALNA W CZASIE TRWANIA KOŁĘDY BĘDZIE CZYNNA W GODZINACH PRZEDPOŁUDNIOWYCH OD 10.00 DO 11.00. MOŻNA TEŻ KONTAKTOWAĆ SIĘ TELEFONICZNIE: 012-637-55-96, TEL. KOM. 888-639-744.

APELUJEMY PONOWNIE

o niestawianie samochodów
w bezpośrednim sąsiedztwie wejścia
do kościoła, a ze względu
na bezpieczeństwo pieszych o nieużywanie
schodów i zjazdu dla niepełnosprawnych
w kierunku świąteł przy skrzyżowaniu
ul. Pasternik i Ojcowskiej jako wyjazdu
z parkingu.

Szanujmy siebie i wspólne dobro
przestrzegając zasad ruchu drogowego
a nade wszystko rozsądku.

Z GABLOTY PARAFIALNEJ

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W KOŚCIELE

Msze święte w niedziele: 7.00, 9.00 (dla młodzieży),
10.30 (dla dzieci), 12.00 (suma), 18.00

Msze święte w dni powszednie: 7.00, 18.00

W uroczystości i święta nieobowiązkowe dodatkowa
Msza święta o godz. 9.00

Nabożeństwa okresowe: 17.30

Spowiedź podczas każdej Mszy świętej

Odwiedziny chorych – I piątek miesiąca od godz. 9.00

Kancelaria parafialna czynna w poniedziałki, środy
i piątki w godzinach 18.00–19.30

Redakcja biuletynu: o. Remigiusz Balcerak (red. nacz.), o. Jacek Biegajło, Barbara Mikuszevska-Kamińska,
Małgorzata Palimąka, Tomasz Kisilewicz, Marcin Herzog (red. techn.)

Adres do korespondencji: Klasztor OO. Franciszkanów, ul. Ojcowska 1, 31-344 Kraków, tel. 012 637 55 96, 012 626 46 40

Wszystkich sympatyków i chętnych do współpracy przy redagowaniu niniejszego biuletynu zachęcamy do nadsyłania propozycji
i ewentualnych materiałów do druku oraz prosimy o kontakt pod adresem mailowym: NieSamymChlebem@ofm.opoka.org.pl